Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 9. Bochum, dnia 2 marca 1895. Rok 4.

Na Niedzielę pierwszą Postu.

LEKCYA. 2 Kor. 1—10.

Bracia! Napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjęli. Albowiem mówi: Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia. Nie dawając nikomu żadnego zgorszenia, aby nie było naganione posługowanie nasze, ale we wszystkiem stawmy samych siebie jako sługi Boże, w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w rozruchach, w uciskach, w biciu, w więzieniu, w potrzebach, w pracach, w niespaniach, w postach, w czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności, w Duchu świętym, w miłości nieobłudnej, w mowie prawdy, w mocy Bożej, przez broń sprawiedliwości po prawicy i po lewicy. Przez chwałę i zelżywość, przez osławienie i dobrą sławę, jakoby zwodnicy, a prawdziwi; jakoby nieznajomi, a znajomi; jako umierający, a oto żyjemy; jako karani, a nie umorzeni; jako smętni, lecz zawsze weseli; jako ubodzy, a wielu ubogacający; jako nic nie mający, a wszystko mający.

EWANGIELIA. Mat. IV. 1—12.

W on czas był zawiedzion Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszon od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął djabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym: i rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zaś napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś djabeł na górę wysoką bardzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich; i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie: Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go djabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli jemu.

O poście.

„A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął.“ (Mat. 4, 2.)

Nim Jezus Chrystus dzieło odkupienia rodu ludzkiego rozpocząć raczył, udał się na puszczę i tam czterdzieści dni i nocy pościł; nie dla tego, jakoby kusiciela pierwszych rodziców bez postu zwyciężyć nie potrafił, bo On jako Bóg wszystko uczynić mógł i może; ale dla tego pościł i modlił się, ażebyśmy i my, chcąc dostąpić zbawienia, postów i modłów używali; ażebyśmy wszelkie zbawienia naszego dzieła, i wszystkie ważniejsze w życiu naszym czyny, od postów zaczynali, ażebyśmy chcąc zwyciężyć pokusy ciała naszego i czarta, broni najważniejszej to jest: postów i modłów na odcięcie nieprzyjaciół duszy naszej używali. Z tego powodu, zaraz od początku w Kościele Bożym posty istniały, i czterdziestodniowy post, jako też i inne od Kościoła Bożego postanowione ściśle były zachowywane. Z tego powodu i my czterdziestodniowy post rozpoczynamy, i inne które Kościół Boży dla zbawienia wiernych postanowił, zachowujemy i zachować powinniśmy. W dzisiejszej nauce zastanowimy się nad tem, żeśmy pościć powinni i jak pościć mamy.

Nauka ta będzie dla wszystkich zbawienna i pożyteczna, czytajcie ją z uwagą!

1. Gdybym przemawiał do was o poście, li jako człowiek nie zaś jako chrześcianin i jako kapłan, wykładałbym wam pożytki z postu wypływające na zdrowie wasze, chroniące was od różnych chorób, i przypomniałbym wam, że postem martwiąc ciało wasze, okazujecie, iż nie tylko dla ciała, dla ziemi żyjecie, ale żyjecie dla duszy, i dążycie do jakiego wyższego szczęścia. Tobym w całej obszerności jako człowiek wykładał o poście, zachęcając was do postu tak jak czyni lekarz, który przepisawszy na uleczenia choroby lekarstwa, zakazuje wszelkich zdrowiu szkodliwych potraw. Lecz gdy wiem, że Mistrz nasz Jezus Chrystus pościł, że pościli Apostołowie, pościli Święci Pańscy, że Kościół Boży posty nakazuje, że postami grzechy nasze zgładzić można, że posty wstrzymują nas od wszelkich grzechów, zachęcają do życia pobożnego, jednają u Boga łaski i podnoszą do Boga: tem samem posty zachować my powinniśmy.

Już to jedno, że Zbawiciel nasz pościł, zachęcić nas powinno i pobudzić do zachowania postów, bo co on czynił, to dla nas powinno być przykładem, pobudką, radą i obowiązkiem, albowiem jest to dobre i święte. „Przykład dałem wam sam, mówi Jezus Chrystus, abyście jakom ja uczynił i wy czynili“ (Jan 13, 15). Gdy Jezus Chrystus czterdzieści dni pościł, więc i my także pościć powinniśmy.

Znali to dobrze Apostołowie i pierwsi chrześcianie, co Mistrz ich czynił, i co po nich żądał, dla tego jak Dzieje Apostolskie wspominają, nic ważnego bez postu i modlitwy nie zaczynali: po wniebowstąpieniu Jezusa trwają w modlitwie i postach; kiedy mają wysyłać na nawracanie narodów, z natchnienia Ducha św. Pawła i Barnabasza, poszczą i modlą się (Dz. Apost. 13); bo wiedzieli dobrze, iż to ten czas nadszedł, o którym przepowiedział Jezus: „Aleć przyjdą dni, gdy będzie wzięty od nich oblubieniec, a tedy będą pościć“ (Mat. 9, 15).

Za przykładem więc Jezusa pościli Apostołowie wszyscy, a mianowicie Piotr św., jak świadczy Grzegorz Nazyański, lichym się tylko pożywiał pokarmem. O Mateuszu świętym pisze Klemens Aleksandryjski, iż się tylko owocami i jarzynami żywił.

Pościli zaraz od początku chrześcianie pierwsi, poszczą i dotąd wszyscy pobożni: świadczy bowiem Hieronim św. i Epiphani, iż wierni w Aleksandryi tak byli niebieskiemi rzeczami ciągle zajęci, iż dopiero po zachodzie słońca cokolwiek z napojów i pokarmów pożywali, niektórzy nawet z nich do sześciu dni poszcząc, żadnego pokarmu nieużywali.

Nie myślcie, chrześcianie, że to tylko pościli ubodzy, lub dla łakomstwa, skąpstwa

albo okazania się przed ludźmi; bo pościli książęta, szlachta, mieszczanie i cesarze. Pisze bowiem Augustyn św., iż za czasów swoich widział coś nadzwyczajnego, bo nie tylko, iż raz na dzień po zachodzie słońca poszcząc nie jedli, ale iż całe trzy dni i więcej bez pokarmu i napoju przetrwali.

Grzegorz św., wielkim zwany, ciągle prawie słabowity, smucił się, iż w wielką sobotę bez posiłku obejść się nie mógł, w którym to dniu same nawet dziatki pościć zwykły.

Kościół św. powszechny, na czterech pierwszych soborach zebrany, posty wiernym nakazuje i zapewnia, że posty z podania apostolskiego odebrał; tak i Konsylium Toledańskie w kanonie IX-tym mówi: Których albo wiek do ziemi nagina, albo choroba niszczy, albo konieczność przyciska, nie pierwej mają potraw zakazanych pożywać, aż pozwolenie na to od kapłana wezmą. Lecz na cóż mam dawnych Soborów wyroki o poście przytaczać, kiedy nam codziennie z pięciu kościelnych przykazań trzecie przypomina: Posty od Kościoła Bożego postanowione, jako to: czterdziestodniowy post, suche dni, wigilie zachowuj; w piątek i sobotę od mięsa się wstrzymuj.

Jużby nas to do zachowania postu zniewolić powinno, że Jezus Chrystus pościł, bo mówi Augustyn św. (Serm. 6, de Je.) Jeżeli pościł ten, który grzechu nie uczynił, jakże bardziej my pościć mamy, którzy grzechom podlegamy? że pościli Apostołowie, pierwsi chrześcianie, że Kościół św. posty nakazuje; ale gdy rozważymy pożytki z postu wypływające, tem bardziej żeśmy posty zachować powinni.

Oto chrześcianie, posty gładzą grzechy ludzkie, sam nas P. Bóg o tem upewnia, który sposoby przez Jeremiasza proroka podaje, mówiąc: „Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego w poście, płaczu i smutku!“ Byście nie myśleli, że to są słowa brzmiące, otóż przytoczę niektóre przykłady.

Dawid zgrzeszył cudzołóstwem, jak wiadomo wszystkim, pościł surowo, popiół łzami skropiony jako chleb jadał, włosiennicą się pokrywał, a Bóg mu przebaczył. Achab obraził Boga nieposłuszeństwem, a wyjednał sobie postem przebaczenie. Czterdzieści dni miało Niniwe na upamiętanie się i nawrócenie do Boga wyznaczonych, a czemże piorun gniewu Bożego od siebie odwróciło? Oto na głos Jonasza pościł lud i płakał, pościły dzieci, bydlętom pokarmu i napoju nie dawano, a Bóg się nad nimi zmiłował, i grzechy im przebaczył.

Post nie tylko nas z grzechów oczyszcza, jak mówi Bernard św., ale je wykorzenia; nie tylko zyskuje przebaczenie, ale wysługuje łaskę. Tak jest, chrześcijanie, post nam służy do zachowania się od grzechu, od pokus, do przytłumienia w nas pożądliwości ciała, do utrzymania na wodzy namiętności; jest najlepszym pomocnikiem do poskromienia rozzuchwalonego ciała naszego i utrzymanie go w posłuszeństwie. Największym nieprzyjacielem naszym i powodem do wszystkiego złego, gdy się tylko uważnie nad sobą zastanowimy, jest ciało nasze. To prowadzi do łakomstwa, oszukaństwa, lubieżności, pychy, pijaństwa, nieposłuszeństwa i różnych występków. Jakże to poskromić, jakże wyniszczyć ogień w nim, tylu zarodów do złego? Nie ma tak dzielnego, chrześcijanie, środka, jak post, bo ten mu odbiera siłę i ogień do wszelkich zepsutości. Chcecie na to przykładu, spróbujcie sami szczerze pościć, i to przez kilka dni pościć, a osłabicie chęć w was do złego. Poznacie to i z ludzi w duchu chrześcijańskim posty zachowujących; poznacie to i z bydląt samych, gdy się nieco baczniej nad nimi zastanowicie. Bydlęta, które słomą i to licho przez zimę hodowane, gdy ciągną na wiosną pług lub wozy, z zwieszonemi głowami spokojnie postępują; przeciwnie, którym w zimie owsa i obroku nie żałowano, wierzgają, roztrącają, ledwo je wędzidło poskromić i utrzymać potrafi. Któż to pierwszym pozwieszał głowy, któż ich tak uspokoił? Oto ujęcie im obroku, czyli post

od gospodarza im naznaczony. Któż drugie uzuchwalił? Oto zbytek obroku. Uzuchwalonem tem bydlęciem zowie Augustyn święty ciało nasze, które nas porywa i z drogi praw Bożych chce zepchnąć; aleśmy go winni postami poskromić, głodem i ujęciem mu obroku, gdy go wędzidłem poskromić nie możemy.

Post nie tylko chroni nas od grzechów, umniejsza pokus, ale odrywa od rzeczy ziemskich i podnosi do Boga, bo poskramiając ciało nasze postem, żyjemy jedynie dla duszy, a duszą dla Boga.

Postem zyskujemy wielkie łaski u Boga, a tem samem pościć żeśmy powinni. Sługa Boży Mojżesz, nim dziesięć przykazań od Boga odebrał, czterdzieści dni pościł (Exod. 34, 28). Nim Eliasz ognistym wozem został wzięty do nieba, czterdzieści dni odpościł (IV Król. 2, 11). Daniel kiedykolwiek objawienia Boże odbierał, zawsze się na odebranie postem przysposobił (Ezdrasz. 8, 21), uzyskawszy pozwolenie u króla do wyjścia z Babilonu z ludem Izraelskim na odbudowanie kościoła Jerozolimskiego, nie wiedział jak postąpić, mając tysiące zawad na przeszkodzie, nie znając prostej do ojczyzny drogi, cóż robi przy tylu przeszkodach i utrapieniach? Oto zapowiada ludowi post, a Pismo św. dodaje co się stało: „Pościliśmy i prosiliśmy Boga naszego, a oto i powiodło się nam szczęśliwie.“ Tuby nam Pismo św. i wszystkich czasów historye dostarczyły przykładów, co zyskiwały u Boga posty. Lecz na cóż tego, kiedy wiemy, iż Jezus Chrystus pościł i przykład nam do poszczenia zostawił, owszem, po swojej śmierci pościć nakazał. Pościli Apostołowie, pościli pierwsi chrześcianie, Kościół Boży pościć nakazuje, i my także pościć powinniśmy, byśmy dostąpili odpuszczenia grzechów od Boga, byśmy się nowych ustrzegli i łaski u Boga postami zyskali; bo mówi Chryzostom św. do sprawiedliwych i niesprawiedliwych ludzi: „Pość, boś zgrzeszył; pość, abyś nie zgrzeszył; pość, abyś otrzymał; pość, abyś otrzymane zachował.

Posty więc zachować jest obowiązkiem każdego chrześcianina. Amen.

Do czegoby doszło, gdyby ludzie nie mieli żadnej wiary?

Dosyć już tej głupiej gadaniny! Religia, i religia bez końca! Jak gdyby świat nie mógł istnieć bez religii! W życiu mojem miałem już nieraz do czynienia z ludźmi, którzy w nic nie wierzyli i wcale się tego nie zapierali — a i tak doszedłem z nimi łatwiej do końca, niż z obłudnymi świętoszkami, u których ciągle na ustach religia i religia. Mieć głowę na karku i umieć z każdej skorzystać sposobności, by sobie pieniędzy przysporzyć, bo i to jest także religią, która jest bardzo pomocną i skuteczną i w życiu nigdy nie zawodzi.

Tak odezwał się w pewnej licznie odwiedzanej gospodzie, młody, zamożny kupiec. Wszyscy obecni oniemieli na razie, słysząc to niespodziewane, tak bezczelne oświadczenie młodzika. Jedni podzielali wprawdzie te same, co i on zasady, ale nie mieli tej odwagi wyznać swych przekonań tak otwarcie i bez ogródek. Drudzy potępiali je może w duchu, lecz nie śmieli wystąpić przeciw tak znakomitemu i wpływowemu mężowi, jakim był ów mówca. Znali oni dobrze złośliwy jego język i nie chcieli z nim zaczynać.

Do tych ostatnich należał także pewien krawiec, siedzący nieco dalej od tego nieprzyjaciela religii. Przemówienie tego człowieka, sprawiało mu niewymowną przykrość. Był on dobrym, starym znajomym rodziny owego kupca, z którą jako krawiec, od wielu lat miał do czynienia, i wiedział dobrze, jak bogobojnie i religijnie starał się niebożczyk ojciec, także kupiec z zawodu — wychować tego właśnie syna i wszystkie dzieci swoje. To też bolało go serce, gdy słyszał, jak lekkomyślny ten młodzieniec, wykłaszał publicznie tak bezbożne zasady. Zasady taki, pomyślał sobie, prowadzą do zguby; któż ocali od niej tego biednego zaślepieńca? Gdy tak smutno rozmyśla,

wpada mu nagle pewna myśl do głowy; rozważa ją bliżej, znajduje, że jest wyborną — i całkiem już uspokojony, oddala się nieznacznie.

Nazajutrz, gdy ów kupiec siedział w swej kancelaryi i pracował, zapukał ktoś z lekka do drzwi.

— Dzień dobry, przemówił, wchodząc do pokoju krawiec, który tu bywał częstym i mile widzianym gościem.

— Cóż mi pan przynosisz nowego, panie majstrze?

— Nic, jak tylko rachunek za robotę krawiecką z tamtego roku, o którego zapłacenie upraszam, gdyż potrzebuję pieniędzy.

— Co znowu! rachunek z przyszłego roku? Czyż panu nie zapłaciłem własną ręką trzydziestu talarów gotówką za robotę przeszłoroczną, tu w tem samem miejscu? Jakto, to pan nie pamiętasz, żem nie mógł wtedy znaleść pańskiego rachunku i że powiedziałem do pana: Oto należytość za robotę — spodziewam się, że pan nie będziesz żądał drugi raz zapłaty odemnie, a co się tyczy pokwitowania z odbioru, to mi pan później doręczysz przy sposobności. Co, czy nie tak obłudny świętoszku! — zawołał rozzłoszczony kupiec, podnosząc się z miejsca.

— Mylisz się pan — odpowiedział krawiec. Gdybym był jeszcze świętoszkiem, to nie żądałbym od pana po raz drugi tej należytości; ale właśnie nie jestem już świętoszkiem, oblokłem się w inną skórę i teraz wyznaję zupełnie inną religią, która opiewa: „Miej głowę na karku, nie żałuj rąk i nóg i spekuluj“. Myślę, że w ten sposób dojdę prędzej do majątku; a że przypadek zrządził, że pan nie posiada mojego pokwitowania z odebranej należytości, więc rozpoczynam spekulacyę od pana i żądam po raz drugi zapłacenia mi 30 talarów.

Kupiec miał już wyzionąć na krawca cały potok klątw i złorzeczeń, i wyrzucić go za drzwi — gdy w tem przypomniał sobie, że nie ma pokwitowania w rękach; przypomniał sobie również zasady, jakie wczoraj publicznie wygłaszał, na które powoływał się teraz krawiec widocznie; ale widząc nadzwyczajny spokój i powagę na twarzy swego przeciwnika, pohamował się przemocą i zapytał się tylko:

— Panie majstrze, czy jesteś uczciwym człowiekiem, czy też łotrem?

Na to spokojnie odpowiedział krawiec:

— Jak długo byłem nabożnisiem i wierzyłem w Boga, przywięzywałem wartość do nazwy uczciwego; ale odkąd spekulacya stała się moją religią, wybiłem sobie tę mrzonkę z głowy i serca; uczciwym jest u mnie ten, kto dobrze spekuluje — a co się tyczy łotra, to idzie on w parze z bratem swym: spekulantem; ale wracając do rzeczy, proszę o pieniądze, albo będę skarżył.

— Skarż pan, skarż, i owszem — sąd musi mi przyznać słuszność!

— Zwolna, zwolna, panie! zastanów się pan dobrze nad tą sprawą i nie zmuszaj mnie do skargi. Pomyśl pan tylko, że nie masz odemnie pokwitowania, i że gotów jestem zaprzeczyć odbioru mej należytości. — Pan przegrasz i będziesz zmuszony zapłacić jeszcze koszta procesu; widzisz pan więc, że straciłbyś tylko na tej spekulacyi.

Ależ ja pana zmuszę do złożenia przysięgi — zawołał kupiec oburzony tem do żywego.

— Ej, co mi tam przysięga! odparł krawiec z lekceważącym uśmiechem. Gdym jeszcze wierzył w Boga, zbierał mię strach na samą myśl krzywoprzysięstwa i wolałbym był raczej ponieść największą stratę, niż odważyć się na krzywoprzysięstwo. Gdym się jednak otrząsł z tego starego przesądu, który nazywają religią, to teraz gotów jestem przysięgać, ile razy pan zażąda; prawdziwie lub krzywo, to mi wszystko jedno — zresztą, krzywoprzysięstwo, jest teraz bardzo w modzie. Bo i jakież to może mieć znaczenie, choćbym powiedział: „Tak mi Panie Boże dopomóż i święta jego Ewangielia“, jeżeli nie wierzę w Boga, ani w Ewangielię? Ale czas mi

już iść; jak widzę, tracę napróżno czas, który sobie więcej cenię, niż pieniądz. Za to spekulacya — a zatem do widzenia w sądzie.

Mówiąc te słowa, wyszedł krawiec z kancelaryi, zostawiając wolnomyślnego kupca w najwyższem osłupieniu i wzburzeniu. Czy jednak pochodziło ono ze wstydu lub gniewu, o tem trudnoby było powiedzieć.

— Co tu robić? mówił sam do siebie. Zapłacić po drugi raz? Nie, tego nie uczynię nigdy w świecie!

Po długim namyśle i suszeniu głowy, posłał do jednego z adwokatów miejskich, prosząc go, aby go odwiedził wieczorem, celem udzielenia mu rady w pewnej ważnej sprawie. Wieczór nadszedł a z nim i adwokat. Kupiec opowiedział mu całą sprawę, rozmowę swoją z podstępnym krawcem — nie wspomniawszy ani słówkiem o swojem odezwaniu się przeszłego wieczora w gospodzie.

— Co tu począć, panie mecenasie, zapytał się wreszcie, z widocznym niepokojem, ukończywszy opowiadanie swoje.

— Co począć? Ja tu nic nie pomogę. Rzecz się tak ma: Jeżeli pan nie masz pokwitowania, a krawiec przysięgnie, że nie odebrał od pana należytości swojej, to będziesz pan musiał zapłacić po raz drugi. Oto są skutki niewiary, panującej na świecie. Wiara upada, a złe bierze górę. Jeżeli tak dalej pójdzie, to świat nie będzie mógł istnieć. Jak potężny, a zbawienny wpływ wiara wywiera, o tem mogłem się przekonać w ciągu długoletniej mej praktyki adwokackiej. Bez religii nie może istnieć uczciwość, sprawiedliwość, obowiązek; bez religii społeczeństwo ludzkie jest jakoby okręt bez steru i kotwicy, na falach wzburzonych! Oto skutki ustawicznego wyśmiewania i wyszydzania religii przez fałszywych szerzycieli oświaty i dzienniki. Jestto zaraza, której uległ znów jeden z naszych najzacniejszych obywateli, znany dotąd z prawego i nieposzlakowanego charakteru. Ale pozostaje nam jeszcze jeden środek — dodał adwokat po chwili. Trzebaby rzecz tę przedstawić naszemu księdzu Proboszczowi i prosić go, by zechciał przemówić do serca tego oszusta — a może wejdzie w siebie i odstąpi od tej niesłusznej pretensyi.

— W prawdzie nie przywięzuję wielkiej wagi do wszelkich księż gadanin — odpowiedział niepewnym głosem wolnomyślny nasz kupiec, lecz...

W tem zapukano do drzwi i — oto wszedł znów krawiec, trzymając tym razem jakiś rękopis w ręku.

— Przynoszę panu, przemówił przybyły poważnym i uroczystym głosem — wiadomy rachunek wraz z pokwitowaniem mojem. Dziwisz się pan zapewne i nie wiesz, co to wszystko ma znaczzć. Otóż proszę posłuchać mnie i nie brać mi za złe, że powiem otwarcie, co myślę i czuję.

Gdym wczoraj w dobrze panu znanej gospodzie słyszał, jak pan wyrażałeś się ubliżająco o religii, wtedy zabolało mnie serce i pomyślałem sobie: Ach, gdyby to usłyszał śp. zacny ojciec jego! Jako dawny znajomy ojca pańskiego, przypomniałem sobie wówczas słowa, które wyrzekł na łożu śmiertelnem do pana i reszty dzieci: „Drogie dzieci, czcijcie religię i przestrzegajcie jej w całem życiu waszem; jest ona cenniejszą, niż wszystkie skarby tego świata, ona czyni nas prawdziwie szczęśliwymi.“ Wspomnienie pobożnego śp. ojca pańskiego, którego pamięć będę zawsze czcił i cenił, dodało mi odwagi, przyjęcia na siebie na chwilę roli łotra i oszusta względem pana, by panu pokazać do czego dochodzi ten, kto się wyrzeknie wiary; spekulacya musi się zgadzać z religią, w przeciwnym bowiem razie spekulacya przyniesie nam w zysku straty doczesne i wieczne.

Nim kupiec ochłonął z głębokiego zdumienia i zawstydzenia, nie było prawdomownego krawca w pokoju. Adwokat odezwał się po chwili:

— Człowiek ten ma słuszność, zdanie jego podzielam w zupełności.

Kupiec milczał i zamyślił się głęboko; zajście to pobudziło go, do zastanowienia

się nad sobą — przesądy i uprzedzenia, r· h ·orał z lekkomyślnych pism i mów, ·rze ·wko świętej naszej religiii, i które ·rodzon· mu lekkomyślność tem więcej ·ozwinęła i spotęgowała — słabły z każdym ·iem i obracały się w niwecz, podczas ·y zasady zaszczepione w duszy jego ręką ·bożnego ojca, rozwijały się coraz silniej ·d wpływem łaski Bożej i niedowiarek · stał się znów pobożnym, przykładnym ·rześcianinem.

Widzisz więc kochany czytelniku, do ·ego dochodzą ludzie, wyrzekający się ·iary. Jak szalonymi są ludzie, wyrzekający się wiary. Jak szalonymi są ludzie, ·tórzy utrzymują, że wtedy dopiero byłaby ·dzkość prawdziwie szczęśliwą, gdyby jej krępowały surowe ustawy religii.

Dla tego też przestrzegajmy wiernie ·więtej naszej religii, w niej tylko bowiem możemy znaleść szczęście doczesne i wieczne.

·owieści o Najświętszej Pannie.

·. Zgon i Wniebowzięcie Maryi Panny.

Została Matka sama na ziemi, z bole· Swoją, że łzami Swemi; dwie tylko · radosne miała: gdy na świat przy· Syn Jej jedyny i gdy w dzień trzeci Jego zgonie, zmartwychwstałego znowu ·zała. Przez lat czternaście przy świę·n Janie mieszkała smętna, cicha i skro·ą Boskiego Syna Matka wybrana; ziem·ą pielgrzymkę kończyła Swoją w modłach, ·spomnieniach, w dusznej tęsknocie, wpa·na w niebo, gdzie Syn Jej mieszkał, ·trzona w ziemię, co łzy Jej piła, a ·awe ślady Jego nosiła. Choć siedm ·zów tkwiło w Jej łonie, chociaż w cier·ej żyła koronie, choć Jej do krzyża · przybito, w sercu nie miała cierpkiej ·czy ani do świata, ani do ludzi; ich ·aciółką, ich opiekunką, ich dobro·ką była do zgonu i po wiek wieków pozostać miała. A choć krwawemi łzami płakała, łzy te na kwiaty ziemia zmieniała.

Choć całe niebo z swym majestatem czekało na Nię, jak na królowę, Ona z litości wielkiej nad światem, z ludźmi wolała przebywać w smutku i sama żałość tłumiąc swą wielką, była im Matką Pocieszycielką. Na ludzką nędzę dokoła siebie patrząc pełnemi od łez oczyma, chciała ból wszystek poznać na ziemi, aby cierpiących być Matką w niebie...

I zadumana odtąd boleśnie, ze smutkiem w oczach, z chmurą na czole, szła już przez życie, tak, jak Ją we śnie na cyprysowym malował stole Apostół Łukasz ewangielista — od ziemskiej zmazy wolna i czysta!...

Gdy się wypełnił czas Jej pielgrzymki, z nieba anioły zleciały w posły i dla strudzonej żywotem duszy parę najlżejszych skrzydeł przyniosły...

W Janowym domu bez bólu, jęku, na Apostołów zasnęła ręku, w Janowym domu wierna drużyna żegnała wspólnie Bogarodzicę, gdy zatęskniła do Swego Syna i szła niebieską zasiąść stolicę.

Kiedy do grobu ciało złożono, z rozkoszy ziemskie zadrżało łono, lecz niebo ziemi skarb jej wydarło i wzięły duchy z grobu umarłą i Maryi Panny uśnięte ciało, jak jasne płomię w górę leciało, a ku lecącej Maryi Panience Syn Jej przebite wyciągnął ręce; złożył Ją lekko na niebios progu i oddał Ojcu Swojemu — Bogu...

Z grobu Maryi woń z blaskiem bije, a zamiast ciała same lilije.

Od samych lilij grób się Jej bieli, przy grobie klęczą w modłach anieli, a ziemia śpiewa pieśń nieustanną:

— „Błogosławionaś Maryo Panno!...“

Kalendarz tygodniowy.

3.	**Niedziela Wstępna.** Kunegundy.	
4.	Poniedziałek. Kazimierza kr.	
5.	Wtorek. Adryana.	
6.	Sroda. Kolety panny.	† Suche dni.
7.	Czwartek. Tomasza z Akwinu.	
8.	Piątek. Jana Bożego.	† Suche dni.
9.	Sobota. Franciszki wdowy.	† Suche dni.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 8)		158,35 m.
Towarzystwo św. Pawła w Eicklu z losowania 14,10 mr., za sprzedane karty 6 mr., ze składki kościelnej w r. 1894 (w marcu) 6 m. 25 fen, (wręczył p. Piotr Szymyślik) razem		26,35 „
Na chrzcinach u p. Stanisława Szymańskiego (nadesłał p. St. Szymański)		3,00 „
Na pogadance u p. Sobka w Bochum (wręczył p. Swieczkowski)		2.50 „
	Razem	190,20 m.

Odchodzi:

W. O. w Herne na książki . .	2,80 m.	
Kl. Fischer, Gelsenkirchen, pensya za M. S. i J. M. (za luty)	67,20 „	
Szkólne za I kwartał szkólny za uczni uczęszczających do szkoły w Gelsenkirchen	170,00 „	
Porto	0,20 „	
	240,20 m.	240,20 m.
	Niedoboru	50,00 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
27. II. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Sprostowanie. Z Rotthausen otrzymuję wiadomość, iż pokwitowana w nr. 7 „Posłańca" suma 8 mr. 23 fen., nie pochodzi ze składki na zgromadzeniu Tow. św. Augustyna, lecz ze **składki kościelnej.**

Fundusz żelazny Świętojózafacia

imienia ks. dr. Fr. Lissa.

W kasie (zobacz nr. 8)		672,54 m.
Franciszek Gwizdek, Hofstede (lista nr. 80) .		16,70 „
Bochum, 27. 2. 95.	Razem	689,24 m.

J. Bieliński, kasyer.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

Za dozwoleniem Ordynaryatów biskupich [...]omu świętą wielkanocną Polacy przyjmować mogą w kości[...] parafialnym, lub tam, gdzie spowiedź odprawią.

2go marca od 4-tej po poł. i 3go **rano** spow[...] w **Essen,** w kościele **św. Józefa** (!). Po połu[...] nabożeństwo w kościele Sióstr Miłosierdzia o godz. 3-[...] — Mszy św. rano w kościele Siόstr Miłosierdzia nie[...] dzie. — Chorych rano trzeba zameldować.

2go po poł, 3, 4 i 5 marca rano spowiedź w [...]**trop.** Dwaj księża razem słuchać będą. — 3-go [...] nabożeństwo.

1go od 4-tej po poł., 2, 3 i 4 marca rano spo[...] w **Langendreer.** 3-go nabożeństwo o 4-tej, a o $4^1/_2$ nabożeństwo z kazaniem.

8-go od 4-tej po poł., 9, 10 i 11 marca rano [s]po[...]wiedź w **Lütgendortmund.** 10-go nabożeństwo[...]

8-go od 4-tej po poł. 9, 10, 11, 12, 13 i 14 m[...] rano spowiedź w **Herne.** Dwaj księża słuchać [...] Nabożeństwa z kazaniem będą 10. 12 i 14.

8-go od 4-tej po poł., 9, 10 i 11 marca rano [s]p[...]wiedź w **Castrop.** 10-go nabożeństwo z kazanie[m.]

16-go po poł., 17, 18 i 19 marca spowiedź w [...]**beck.** 17-go po poł nabożeństwo. 19 rano M[...] na cześć św. Józefa i dalsze nabożeństwo jak [...] św. Barbary. (Godzinki — kazanie).

18 po poł. i 19 marca spowiedź we **Wa[...]scheid.** 19 rano Msza św. na cześć św. Józefa z [ka]zaniem. Po południu także nabożeństwo z kazaniem.

17go marca także będzie spowiedź w **Eickel** w **Dortmund** w kościele św. Józefa. — Dalsze sze[...]góły będą jeszcze ogłoszone. O. Andrze[...]

Ksiądz polski: od **wtorku** aż do pi[...] w **Neviges** i w **Dorsten,** potem gdzie nabożeń[stwo] ogłoszone jest.

W I niedzielę Postu nabożeństwo w **Ko[...]** o godz. $^1/_2$4 po południu „Gorzkie żale" I część [...] pasyjne, po którem wystawienie Najśw. Sakrame[ntu ...]tania o Męce Pańskiej.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Po[lskiego"]